

Prenumerata

we Lwowie:

wynosi:

rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „

Za odosłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincyi:

rocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 „ — „
kwartalnie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

W państwie niemieckim 20 zł. rocznie

W innych państwach zagran. 24 „

Numer pojedynczy 4 ct.

Na prowincyi 5 ct.

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola

Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Ogłoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłano.

Bezpośrednio pod kroniką 50 ct.
przed inseratami 30 „
od wiersza petytowego.

Małe ogłoszenia.

po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct.
za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

We Lwowie 1 złr., na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Wybory do Rady państwa.

Po raz pierwszy od czasu ery konstytucyjnej, odbędą się we Lwowie wybory przy asystencji wojska. Tak postanowił rząd, pomimo przeciwnych opinii właściwej sekcji Rady miejskiej i Prezydium miasta. Postanowienie to obawia się plakatami dyrekcja policji — przysługując w ten sposób opinii publicznej na to niezwykle widowisko. Rząd uzasadnia to zarządzeniem faktami, jakie zaszły w ostatnich dniach, a które wzbudziły obawę, że podniecone namiętności mogą w dniu wyborów doprowadzić do istotnych zaburzeń.

Z innej strony poczyniono kroki, które — gdyby pomyślnym skutkiem były uwiecznione, mogłyby nabrać bardzo doniosłego znaczenia. Oto ze strony rękodzielników wyszło zaproszenie do wszystkich stronnictw wśród robotników, ażeby wyznaczyły delegatów, którzyby łącznie z reprezentantami innych stronnictw czuwali nad swobodą wyborów i nad bezpieczeństwem osób przy wyborach. Gdyby to się powiodło — jesteśmy przekonani, że asystencja wojska byłaby zupełnie zbędna. Byłby to dowód, że nawet w chwilach, kiedy fale namiętności politycznych i społecznych najsilniej uderzają i najwyżej się wznoszą — stolica kraju potrafi rozwinąć siłę moralną, ku utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku zupełnie dostateczną, opierającą się tylko na powszechnym poczuciu obywatelskim. Byłby to świetny triumf idei samorządu — o który pokusić się warto. Byłaby bez wojska, swoboda wyborów zupełnie zabezpieczona. Nie wiemy, jaką jest opinia rządu o tym projekcie — ale sądzimy, że gdyby on przyszedł do skutku, rząd mógłby się zgodzić, ażeby wybory odbyły się — bez wojska.

Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego i aby dać możność wyborcom kuryi V. przy wyborze na posła do Rady państwa w dniu 11 b. m. wedle swego przekonania i sumienia głos oddać, tworzy się z inicjatywy prezydium Izby rękodzielniczej komitet obywatelski.

W skład tego komitetu wejdzie 24 obywateli, wybranych z grona wyborców samoistnych na zwołanem przez prezydium zgromadzeniu (które odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem, w sali posiedzeń magistratu), dalej 20 delegatów stowarzyszenia „Siła“ i wszystkich połączonych towarzystw robotniczych w lokalu pasaży Hausmana, wreszcie z delegatów (po 6, stowarzyszenia „Jedność“, „Gwiazda“, „Skala“, komitetu polskiej partii robotniczej, komitetu robotników i samoistnych rękodzielników i stowarzyszenia robotników kolejowych. Tych 80 delegatów zbierze się razem, w celu ukonstytuowania, w środę 10 bm. o godz. 12 w południe, w lokalu Izby rękodzielniczej (ratusz, II piętro).

Kazimierz Rojan.

PRAWDZIWY KONIEC.

(Z cyklu nowel: p. t. „Z czterech krańców“.

Nowela zachodnia.

(Dług dalszy.)

Młoda kobieta nie dała dokończyć zapaleńców zdania.

— Tyle o panu mówią po salonach — rzekła, siląc się na spokój — tyle cudów łączy z pańskim życiem, że byłabym mu nieskończenie wdzięczna, gdybyś mi opowiedział cokolwiek ze swych przygód.

— I owszem pani — odrzekł margrabia. I jakby chęć poczerpnąć tematu z jej oczu, tematu takiego, co był dla niej jedynie pomiędzy tysiącem wspomnień w pamięci zapisany, wpatrzył się ogniste w porwijące rysy kobiety.

A Helena, zapatrzona również w ujmującą, choć dziką, piękną, choć niezwykłą postać młodziana, niemniej zdawała się pożerać go wzrokiem.

Utkwione w siebie nawzajem dwie pary oczu, przenikały się, walczyły. Było to spotkanie dwu potęg, atakujących się wzajemnie, poznających szybko, opasujących i druzgocących; więc choć nacierający, jako biegły mistrz sztuki, każdy zwrot swój skierowuje ku temu, by choć o stopę

Komitet: chrześcijańsko-katolicki i stow. „Jedność“, które popierały z V. kuryi okręgu lwowskiego kandydaturę katolickiego robotnika p. Józefa Chęcińskiego, postanowiły ze względu na grozę położenia, w razie rozbiicia się głosów, odstąpić od odrębnej akcyi wyborczej i głosować na kandydata, postawionego przez kraj. komitet centralny, p. Edmunda Mochnackiego.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju odbędzie plenarne posiedzenie w sobotę 13 b. m. o godzinie 4 popołudniu w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Centralny komitet przedwyborczy na podstawie jednomyślniej uchwały zgromadzenia przedwyborczego z większej własności okręgu Przemysko-Jarosław zatwierdził kandydaturę p. Leona Chrzanowskiego na posła do Rady państwa z rzeszowskiego okręgu.

We Lwowie dnia 8 marca 1897.

Wojciech Dałduszycki.

Otrzymujemy następujące pismo: Połączono komitety przedwyborcze kuryi miast Rzeszów-Jarosław, zapraszają pp. kandydatów, chcących się ubiegać o mandat poselski do Rady państwa z rzeszowskiej kuryi, ażeby raczyli zgłosić swe kandydatury najpóźniej do dnia 9 bm. (włącznie) na ręce przewodniczącego komitetu jarosławskiego — następnie złożyli wyznaczenie swej wiary politycznej dnia 10 marca 1897, o godzinie 3 popołudniu przed wyborami w Jarosławiu, zaś dnia 11 marca 1897 r. o godzinie 6 1/2 popołudniu przed wyborami w Rzeszowie. Dr. Adolf Dietzsch przewodniczący komitetu jarosławskiego. Dr. Stanisław Jabłoński przewodniczący komitetu rzeszowskiego.

Ruskie pisma ogłaszają odezwę wyborczą, w której polecają następujących kandydatów, zatwierdzonych przez komitet radykalno-moskatoński:

W kuryi V.: Na okręg Sanok, Krosno i t. d. Juliana Krasnosielskiego, kowala w Uhnowie. Na okręg Strzyż, Turka-Zydaczów i t. d. dr. Andronika Mogilnickiego, kandydata adwokackiego w Dolinie.

Na okręg Stanisławów Rohatyn i t. d. Józefa Huryka, włościanina i b. posła na Sejm.

Na okręg Tarnopol-Zbaraż i t. d. ks. Aleksandra Mironowicza, proboszcza z Berzowicy wielkiej.

Na okręg Brody-Kamionka-Zółkiew i t. d. dr. Michała Olijnyka, lekarza w Mostach wielkich.

Na okręg Borszczów-Zaleszczyki i t. d. dr. Romana Jarosiewicza, lekarza w Borszczowie.

Na okręg Kołomyja-Nadwórna i t. d. dr. Teofil Okuniewskiego, adwokata w Horodence.

Na okręg lwowski Ernesta Breitera.

Na okręg Jarosław-Łańcut i t. d. Józefa Hospoda (na podstawie kompromisu z polskiem stronnictwem ludowym).

posunąć się naprzód, nie paląc mostów za sobą — choć cofając się, coraz to bardziej opasywany, czuje, że zwyciężonym być musi, ale pozoruje przezezwany kłęką ciekawą i długą obroną — przecież tak zwad jak i Helena czują doskonale, że walka ich dojdzie wnet do punktu, gdzie żadne inne hasła nie istnieją, prócz jednego: „na śmierć lub życie!“

Takim musiało być spotkanie przed bitwą pod Zamą Hanibalą ze Scypionem afrykańskim.

Helena gotowa była poledz, jak polegał Hanibal, po zawziętej walce o panowanie nad światem, ale to pewna, że pragnęła przedtem walki niecodziennej, w której by poczuła narzecze, że nie pierwszy lepszy przywódca, lecz sam Scypio ją zwyciężył.

Wśród tego rozpoczął margrabia swe opowiadanie, głośnie, zdradzającym nadzwyczajną moc panowania nad sobą.

W karawanie naszej mieliśmy kilku Arabów. Arabia, to kraj bajek, przypowieści i mytów. Wieczorami, gdy księżyc wznosił się ponad daleki widnokrąg, rzucaliśmy się na dywany i skóry przed namiotami, aby wypożyczyć z znojących długich pochodów. Wtedy Arabowie opowiadali nam śpiewnym głosem przeżołe swe podania i dzieje. Bajania ich trwały często noc całą i dopiero pierwsze promienie wschodzącego słońca, wyrwały nas z tej zaklętej krainy. I oto zauważyłem, że każdy z opowiadających, skrzyżowawszy zwyciężem wschodnim ramiona, i nogi zwinawszy pod siebie, nim zaczął swoją opowieść, zwracał

W kuryi IV.:

Na okręg Sanok-Brzozów-Lisko ks. Włodzimierza Ryniawca, proboszcza w Liszkowatym.

Na okręg Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki dr. Kornela Czaykowskiego, kandydata adwokackiego w Samborze.

Na okręg Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna Juliana Romanczuka.

Na okręg Strzyż-Zydaczów-Drohobycz dr. Eugeniusza Oleśnickiego, adwokata w Strzyżu.

Na okręg Kałusz-Dolina Bobrka Juliana Romanczuka.

Na okręg Lwów-Gródek Jaworów Wasyla Nahirnego, dyrektora Narod. Torbowli we Lwowie.

Na okręg Brody-Kamionka dr. Andronika Mogilnickiego, kandydata adwokackiego w Dolinie.

Na okręg Brzeżany-Rohatyn-Podhajce Bazylego Jaworskiego, radcę skarbowego w Brzeżanach.

Na okręg Zaleszczyki-Borszczów-Horodanka dr. Michała Dorundiaka, adwokata w Borszczowie.

Równocześnie znajdujemy w pismach ruskich dwa następujące zrzeczenia się kandydatury: ks. Eugeniusza Huzara (w okręgu brzeżańskim) i Tytusa Rewakowicza (w samborskim).

Z Przemysła donoszą nam pod d. 9 bm. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców V. kuryi. Stawał, jako narodowy kandydat dr. Witold Lewicki. Po mowie kandydackiej, interpelowali dra Lewickiego poseł Czaykowski, Adamowski, inżynier Gamski, dr. Stupnicki, ks. Mikiewicz i inni. Po odpowiedzi dr. Lewickiego na interpelacje, uchwalono na wniosek woja Głińskiego z Wyszatczy dr. Witoldowi Lewickiemu podziękowanie przez powstanie i jednomyślnie postanowiono popierać kandydaturę jego z V. kuryi.

W środę o 10 rano staje dr. Lewicki w Rudkach, a o 5 popołudniu w Samborze. Kandydaturę Lewickiego uchwalono jedno-głośnie dotąd w Drohobyczu, Mościskach i Przemyslu. Nie ulega wątpliwości, że wyborcy m. Sambora i Rudki pójdą za kandydatem komitetu centralnego dr. Lewickim solidarnie. Solidarność konieczną jest wobec presji zwolenników radykalnego kandydata dra Iwana Franki.

Od p. dra Augusta Balasitza otrzymujemy list, w którym zawiadamia nas, że podniesienie jego kandydatury w Samborze było dlań zupełną niespodzianką i zapewniamy, że nie przyjąłby mandatu za cenę złamania solidarności i karności narodowej w obliczu wroga. Oświadczenie to szanownego profesora, które odpowiada zresztą w zupełności wyrażonemu przez nas wczoraj przekonaniu o jego osobie — przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości.

W Złoczowie stanął wczoraj wobec liczego zgromadzenia wyborców dotychczasowy poseł dr. Emil Byk ze sprawozdaniem i mową kandydacką, poczem na wniosek dr. Heynego uchwalono jednomyślnie podziękować posłowi za dotychczasową działalność i poprzeć na przyszłość jego kandydaturę.

cał twarz sięgnął ku tarczy księżycy. Myślałem nieraz nad tem, pocić to czyni. Ale dziś pani, już ich rozumem. Chcesz-li, o pani, abym mówił w ten sam sposób, jak oni, to nie spuszczały oczu ku ziemi i nie zakrywały ich przedmoim rzesy...

— Opowiadaj pan dalej — szepnęła z cicha Helena.

— Podróż naszą, jak długo przechodziłimy ziemią, w której widoczne są ślady europejskiej kultury, mijają bez żywszych wrażeń. Z chwilą jednak, gdyśmy przekroczyli tę granicę i weszli w dziewicze ostępy traw, lianów, zarosli, lub potwornych pasków, wydało mi się, że jestem w innym świecie. To błakanie się, ta nieswiadomość dążeń i celów, dziwnie oddziaływa na wyobraźnię, i tu dopiero zrozumiałem najlepiej słowa poety: „Tylko błędnie jest zyciem a świadomości nieością“. Dni byłyby przykre, pochód uciążliwy wśród strasznych upałów, a jednak noce byłyby straszniejsze. Noce tamtejsze mają w sobie coś majestatycznego ale i przerażającego zarazem.

Choćby słońce nie rzuciło ognistych promieni, piaski rozpalone we dnie, gorąca wciąż jeszcze pośród zmroku; a skwar ten nie nuży już ciała, ale uderza na ducha i podnieca wyobraźnię. Dni zatem są tam męką i cierpieniem ciała — ale noce torturą duszy... Tu wiódł duszę jakaś nadludzka siła ze sobą i czuwał jej kaze... tu sen nie nawiedza powiek, gdyż oczy mimowoli patrzeć muszą

Z Krakowa donoszą nam: Komitet centralny odbył wczoraj o godz. 11 przed południem posiedzenie, na którym zatwierdził w kuryi V. wadowickiej kandydaturę Franciszka Zajęczkę, burmistrza i fabrykanta z Kęt.

Następnie w kuryi IV. Jasło-Krosno-Gorlice zatwierdzono kandydaturę ks. Pawła Sapiehy; w kuryi Kraków-Chrzanów-Wieliczka dr. Bronisława Guńkiewicza; w kuryi Biała-Żywiec Franciszka Kramarczyka; w kuryi nowosądeckiej Jana Potoczka; w kuryi Rzeszów-Kolbuszowa dr. Gustawa Holtzera; w kuryi Wadowice-Myślenice dr. Mikołaja Klakurkę; w kuryi Łańcut-Nisko hr. Ferdynanda Hompescha.

Z powiatu mieleckiego piszą do nas: Przedwyborczy wiec ludowy, który 4 b. m. odbył się w Mielcu, zasługuje z wielu względów na uwagę. Omawiano kandydaturę z V. kuryi Rzeszów-Ropczyce i t. d., dalej z V. kuryi Tarnów-Brzesko i t. d. i z IV. kuryi Mielec-Tarnobrzeg-Ropczyce.

Przewodniczący dr. K. Lewakowski zajął posiedzenie mową, spokojnie wypowiedzianą i wezwał kandydatów do złożenia swych wyznań politycznych. Pierwszy wystąpił ks. Nehrebecki, proboszcz z Zalesia pod Rzeszowem, kandydat na V. kuryę rzeszowską. W godzinę blisko mowie nie rozwinął właściwie żadnego programu i nie obudził zająca. Odpowiedział mu Stapiński i polecił Mączkę „jako członka stronnictwa ludowego, który też zaraz głos zabrał“. Przedstawił się on jako porządną gospodarza, dobrego męża i ojca. Można mu wierzyć na słowo, gdyż ma wygląd bardzo uczciwego i spokojnego człowieka. Gdyby to wystarczało do Rady państwa, byłby Mączka idealnym posłem. Niestety z przemówienia jego okazało się, że mu wszelkich innych przymiotów na prawodawcę brakuje. Pomimo to zyskał powszechny oklask i jednomyślnie na posła zalecono został.

Następnie wystąpił ks. Kopyciński, jako kandydat z V. kuryi Tarnów etc. Mówił krótko i z wielką werwą, powołał się na swoją 20-letnią polityczną działalność, na instytucje, które w Tarnowie stworzył, na usilne i pomyślnie uwiecznione skutkiem starania, aby ważny dla włościanina handel nierogaczyną uwolnić z ciężarów na nim pętów. Poparł go wymownie ks. Mleczko, ale mowy obu księży były przerywane szmerem niezadowolonych, co ks. Kopyciński spowodowało do oświadczenia, że na tych wyborców zbałamucenych nie rachuje, a gdzie indziej ma zapewnioną większość. Stapiński podniósł przeciw niemu zarzut zbytbyj krewkości i nieostrożności w raz powziętych zamiarach. Wreszcie p. Lewakowski oznajmił uroczyste zebraniem, że jako „uczciwy człowiek“ musi skonałować, że kandydat dużo wprawdzie robił w „tych świąskich sprawach“ (sic!), ale, że dzisiejszy ks. Kopyciński jest zupełnie odmienny, niż dawniejszy, jego osobisty przyjaciel i współmęczennik. Kontrkandydat dr. Winkowski rozpoczął od tego, że kandyduje wbrew swojej woli, wbrew swoim interesom materyalnym, gdyż wkrótce zostanie adwokatem i miałby dziennie 15 do 25 zł., a w Wiedniu pobierać będzie tylko 10 zł., ale stronnictwo mu kandydować ka-

w ciemne, tajemnicze przestwory... i słuch bywa nadzwyczaj podniecony. W powietrzu cisza bez szmeru, bez tchu nawet, cisza bezwzględna i przerażająca... A ta przestrzeń ciemna, ledwo nieco rozświetlona migoczącymi gwiazdami i przedziwny spokój dokoła, powodują, że w wyobraźni poczynają wyłęgąć się mary. Tajemnicza przestrzeń poczyną zaludniać się tysiącem wizerunków. I patrzysz na nie półseny, i czujesz że tuż obok jak najszybciej są prawdę, gdyż duch w ciemności i ciszy pracuje.

Gdy raz nawiedzony podobnym stanem, wpatrzyłem się w dziwaczne kształty odległych gór, ledwo rysujących się w ciemnym widnokręgu i nadzwyczajnie znużony bezsilną walką z przemocą przyrody, chciałem umrzeć — jakiś słup fosforycznego światła zająsnął mi przed oczyma. Nagle w przejrzystych na wylot promieniach, zarysowały się kształty postaci niewieściej. Twarz jej widniała wyraźnie... a była to twarzyczka białego anioła, łagodna, uśmiechnięta, przyjacielska. Cała postać zdawała się rozpyływać we mgłę, tylko od czasu do czasu występowywały wyraźnie niektóre kształty. Zdawało mi się, że w jednej ręce trzyma dzban, w drugiej zaś szeroki liść papyrusu. Patrzyła na mnie z wyrazem niebiańskiej słodyczy i dobroci. Zerwałem się z ziemi — lecz widziadło znikło. Dopiero o świtanu zdołałem skleić powieki. Drugiego dnia o północy wywołałem znowu zjawisko siłą nadzwyczajnego pragnienia. Tym razem

zało — dalej mówił — a jako karny żołnierz posłuszny jest rozkazowi. Młody, nie może wykazać się długim szeregami lat działalności politycznej, ale powołuje się na swe zaśluzgi, w stronnictwie ludowym położone, na zaprowadzone przez siebie biuro bezpłatnej dorady prawnej. Programu politycznego nie rozwija, gdyż ten jest znany i mieści się w 22 ustępach programu ludowego. Mowie jego tudzież gorącemu przemówieniu Stapińskiego towarzyszyły objawy wielkiego entuzjazmu, poczem prawie jednomyślnie kandydaturę jego przyjęto.

Posł Krepkę jako kandydat z IV. kuryi przyznał się, że na posła do Rady państwa wcale nie jest zdany, ale znowu mu kandydować kazano, a on posłusznym być musi kategorycznemu żądaniu ogromnej większości wyborców. Zresztą nikt tak, jak on nie zna biedy chłopskiej, we Lwowie dał sobie radę i był użytecznym, to i w Wiedniu jakoś to pójdzie.

Następnie prosił o głos p. Jaworski, kierownik sądu powiatowego w Mielcu, znany jako wzorowy urzędnik, gorący patriota i równie gorący demokrat. Energią, ścisłym miaromier sprawiedliwości, wielką włością o dole ludu, zyskał uznanie w szerokiej kołach włościanstwa. W zeszłym roku liczne zastępy wpływowych włościan zachęcały go do kandydowania na posła do Sejmu, gdy jednak większość zebrania przedwyborczego oświadczyła się za Krepką, cofnął swą kandydaturę i głosował na Krepkę. Już wówczas, a również i teraz od kilku miesięcy, licząc włościan powiatu mieleckiego, z Krepką na czele, znowu go do kandydatury namawiały poczęli, a Krepka solennie się sumitował i dał na to rękę wobec licznych świadków, że sam kandydować nie myśli i nie będzie, że owszem wszelkich starań, tak tu, jak i w Tarnobrzemiu dokładać będzie, aby kandydatura sędziego przeszła, aby nie dopuścić do groźnej dla p. sędziego kandydatury Lewakowskiego. I rzeczywiście w połowie dotrzymał danego słowa, gdyż liczni, zwolennicy Jaworskiego w powiecie mieleckim energicznie przeciw kandydaturze Lewakowskiego zaprotestowali. Ale pan Krepka, który, jak sam przyznaje, nie jest „zdany“ na posła do Wiednia, okazał wielką zdolność i sprytu, gdy mu chodziło o osiągnięcie osobistego celu: zaszachał groźniejszego dla siebie Lewakowskiego Jaworskim, a z tym dał sobie łatwo radę.

Jedził w Tarnobrzekie, ale tam sam z sobą agitował pod hasłem „wybierajcie tylko chłopa“. Przed kilkunastoma dniami, na poufnym zebraniu kilku członków ludowego powiatowego komitetu mieleckiego, Tomasz Kłoda z Jasła postawił wniosek „aby p. sędziego „wyszedł“. I poszedł Krepka za tą szlachetną radą, i „wyszedł naczelnika“, któremu do ostatniej chwili przyrzekał, że go poprzeć będzie, a niedawno przy pewnej sposobności wznosił toast na jego cześć, „jako na „naszego posła do Rady państwa!“

Jaworski napiętnował energicznie to nieuczciwe postępowanie, a gdy p. Stapiński wygłosił przekonanie, że w danych warunkach i dane słowo cofnąć należy, p. Jaworski opuścił salę, oświadczył, że kandydatury swojej nie cofa już dla tego samego, aby się przekonać, ilu jest włościan, którzy „nie hołdują zasadzie“, „dane słowo w pewnych okolicznościach cofnąć można!“

urządem niewiastę znacznie wyraźniej. Bałem się poruszyć, by jej nie spłoszyć przedwcześnie, wpatrywałem się w nią bez tchu prawie i tylko czułem głośnie uderzenia własnego serca. Pani, to moja pierwsza prawdziwa miłość, idealna, czysta, w okropnej pustyni...

Tak widywaliśmy się o dzieł.

Raz we śnie, przed moją długą chorobą, zdawało mi się, że leżę w niemocy. Być może, że czułem już malaryę w zarodku. Wówczas urządziłem ją po raz pierwszy jak usiadła przy mnie na kamieniu i płakała... moja przepiękna kochanka! Czulem trawienie gorączki, rozszarpujące mi wewnętrznosci, więc błagam ją, by mi podała wody. Ona pochyliła się nademną i złożyła chłodny pocałunek na mych ustach...

Helena poruszyła się niespokojnie.

— Pani, to był sen!... Ostatniej nocy przed odjazdem do Anglii, widziałam ją znowu. Uśmiechała się bardzo smutnie. I w ten sposób żegnała mnie serdecznie dziewczyna — pustyni

Odtąd znikła mi naprawdę z oczu. Z niekłamnym smutkiem dumam nieraz, potem o niej i zapytywałem się w duszy, czy urzęję ją kiedy jeszcze? Ale niestety, już nie widziałem jej więcej. Aż oto... o pani!... urządziłem ją wczoraj ponownie!... Urządziłem w teatrze królewskiej opery. Królową moją ucielesniona dziewczyna snów moich w pustyni, kocham cię bez granic i pamięci! (C. d. n.)

Krawaty, Rekawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

Kandydaturę Krempy znaczną większość przyjęło i po zwykłych okrzykach na cześć dygnitarzy stronnictwa, wiec zamknięto. Na ewolucję, jakie stronnictwo ludowe przechodzi, — pilnie baczycie należy, nie okiem surowego sędziego, ale z przychylnem braterskim uczuciem. Stronnictwo to wyszło z łona ludu naszego, który jest przyszłością i nadzieją naszą. Z zasadą „równa sprawiedliwość — równa miara dla wszystkich” nie tylko się go dzić, ale i wszystkimi siłami popierać ją należy. Ale Kochajmy lud nasz miłością dobrą i rozumem, a nie tej ślepej matki, która psuje dziecko, nie widząc jego błędów.

A z ostatniego wiecu odniosło się niejako przysięgę. Nie szanowano wolności słowa, ani sukni duchowej. Tak ks. Kopyciński, jak i ks. Milecze przerywano nieprzychylnym hasłami i wołaniami „już dosyć tego, gazety w domu czytać trzeba”. Raz! nadto szeroko rozwinięty szowinizm kastowy. Kto nie jest chłopem, na tym ciężką klątwę stronnictwa. Wyjątek stanowią tylko meryerzy. Stapiński nazwał Średniawskiego skałą, Krempę kitem stronnictwa. Niżej od nich stawia Bojkę, bo za gorący, niżej dr. Bernadzikowskiego, bo zamiętki „jak każdy inteligent”. A więc i inteligencja ciężkim jest grzechem, a nawet wykształcony chłop niewygodnym członkiem stronnictwa. Czy to pielęgnowanie kastowej wyłączonej jest korzystnym dla chłopów i ojczyzny — o to pp. meryerzy nie pytają. Ale najgorszym jest lekceważenie etycznych zasad. Przymuszono a przysięga może być w wyjątkowych okolicznościach złamaną — tu p. Stapiński na racy. Ale zastosowanie tej zasady do wypadku Jaworski-Krempa jest po prostu zaprzeczeniem wszelkiej moralności. Nikt nie zmuszał Krempy do dawania w zakład słowa uczciwego człowieka. Sam Krempa tego nie twierdzi. Pp. Stapiński i Lewakowski odwrócili tę sprawę do góry nogami, gdy wystąpił przeciw Jaworskiemu z zarzutem, że żądał i przyjął od Krempy słowo. Nie żądał słowa — a że dane dobrowolnie przyjął i domagał się do utrzymania, jest bardzo naturalnem. Gdyby przynajmniej kosztom moralności kraj odniósł korzyść! Ale zamiana Jaworskiego na Krempę — to chyba nie jest korzystne ani dla kraju ani dla stronnictwa!

Zupełnem milczeniem pominięto głosną, a podobno wiele szans mającą kandydaturę, p. Dolańskiego z Grehowa. Jestto człowiek postępowych zasad i pełen miłości dla ludu, którą od lat wielu czynami stwierdza. Ale ciężko na nim potrojneprepreklesłostwo: obszarnik, rozumny i nigdy nie zlamal jeszcze danego słowa.

Niech żyją milczące „kity i skały stronnictwa”, które same nie mówią, ale wiernie i głośnie odbijają echem wypowiedziane im słowa!!!

Z Sanoka donoszą, że p. Edward Gniwosz oświadczył przewodcom stronnictwa ludowego, iż z powodu podłego wieku i nadwątłego zdrowia, o mandat nie będzie się ubiegał.

Z Czortkowa donoszą: Agitacja radykalna w naszym powiecie przybrała niebywałe rozmiary. Gr.-kat. ks. Litwinowicz i jego zausznicy robią wszystko, aby doprowadzić lud do najwyższego stopnia rozamiętnienia. Z powodu, iż wzburzenie chłopów było tak wielkie, że wszystkim umiarkowanym wyborcom groziła śmiercią i podpaleniem, odłożono w gminie Zalesie prawybory z dnia 23 z. m. na 3 b. m.

W Słobodzie dżulnyskiej chłopci znieważili czynnie swego wójta i odgrazali się, że ubiją komisarza, gdy przyjdzie na przeprowadzenie prawybórów z kuryi IV. Winnych gwałtu zaareztowała zandarmerya.

W gminie Białym Potoku wybranie wyborczą księżką rzymsko katolickiego było przyczyną rozruchu. Do gwałtów podniecił chłopstwo gr. kat. ks. Baczyński.

Z Borszczowa donoszą nam, że w dniu 4 bm. odbyło się tam zgromadzenie wyborców z IV i V. kuryi, na którym, po ogłoszeniu mów kandydatów, uchwalono jednogłośnie kandydatury pp. Tadeusza Czarkowskiego i Golewskiego z IV i radcy sądowego Lucjana Krynickiego z V-tej kuryi.

W Drohobyczu na sejmiku relacyjnym po wysłuchaniu mowy dra Roszkowskiego i odpowiedzi na interpelacje, uchwalono p. Roszkowskiemu *votum* zaufania i uznano go jedynym kandydatem z miasta Drohobycza.

Wczoraj 8 bm. odbył się wybór 1. posła z V. kuryi miasta Tryestu. Wybrany został, kandydat narodowo-włoski Hortis.

Dzisiaj 9 bm. odbywają się wybory w Niższej Austrii 9, w Salcburku 1, w Karyntyi 1, w Morawie 7 a na Śląsku 2 posłów z kuryi V.

KORESPONDENCJE.

(Listy oryginalne Słowa Polskiego).

Kijów, w początku marca.

(Kontrakt kiejowski).

Kontrakt kiejowski, zaczęte urzędownie d. 15-go lutego, urzędownie też dobiegają ku końcowi. Faktycznie panuje w nich ruch jak najenergiczniejszy, rzeczywisty bowiem początek kontraktów i kontraktowego ruchu oznaczać można za ledwo na d. 25-go lutego.

Obecnie Kijów jest przepelniony. Nowoprzybyli jeżdżą po parę godzin po mieście, nigdziekolwiek nie znajdują pomieszczenia. Każda zapobiegliwa gospodyni kijowska pozabawia się w tym czasie wygod i naraża na ciasto, lecz z pewnością choć jeden pokój na czas kontraktów odnajmie.

Wszędzie luzno i gwarno. Mnóstwo osób przybyło na kontrakt. Z wybitniejszych osobistości nadają się do wymienienia: pp. Józef hr. Potocki, Sobanecy,

hr. Bromirski, hr. Krasicki, fabrykanci Borman i L. Szewde, kupiec Brun, hr. Kosakowski, Buszczyński, Wasutyński, Wiślicki, fabrykant Heneberg, Gnatowski, Hryniewicz, ks. Drucki, hr. Dunin-Borkowski, Jelewicz, Żółtyński, Seydel i Karasiński z Warszawy, E. Chrzanowski, hr. Ledóchowski, Lipkowski, hr. Lubiński, Lubowidzi, Mazaraki, Mankowski, Madejski, Modelewski, Moraczewski, hr. Moszyński, Narbut, Podhorodnyński, Rodorscy, Römer, Rohozinscy, Rulikowski, Sadowscy, hr. Tyszkiewicz, Kozłowski, firma Spiess z Warszawy, Fudakowski, Chelmicki, Czarnowscy, Kłochowicz, Jurewicz, P. Wertheim.

Głównie obrabiane są interesy cukrowniane. Bo też Kijów jest ogniskiem przemysłu cukrowniczego na całą Rosję.

Mamy tutaj z ogólnej liczby 236 cukrowni w państwie, 63 stałe zarządy cukrowni, reprezentowanych zaś jest na kontraktach jeszcze 60 fabryk cukru i rafinerii.

Nadto mają przedstawicieli wszystkie ważniejsze zakłady mechaniczne w Rosji, składy nasion i mnóstwo innych zakładów.

Odbywa się zupełnie niezależnie od kontraktów jarmark. Dostaniesz tam wszystkiego: od pierników do bryczek i powozów. W samym domu kontraktowym, rozszerzonym, przybranym świetnie i oświetlonym elektrycznością, przepych — i ruch ogromny. Towary, wschodnie, tkaniny, hafty, biżuterie, kobiece, ośniewają oczy. Firm warszawskich nie wiele.

Ruch gotówki dopiero się zresztą rozpoczyna.

Podczas kontraktów odbywa i odbędzie się blisko 40 zebrań akcyonaryuszów różnych cukrowni. Wywidendę przynależną płacą zaraz. Żąd i pieniądze idą w obrót stopniowo. Młodzień zresztą szaleje od początku: karty idą w ruch, a wino leje się jak za dobrych czasów.

W roku bieżącym upływa 100 lat od czasu, gdy na mocy reskryptu cara Pawła przeniesiono kontrakt z Dubna do Kijowa.

Obliczają, że zgromadzeni tutaj na kontraktach reprezentanci cukrowni przedstawiają kapitał ogólny do 260 milionów rubli. Transakcje akcyjami dojdą tu do jakich 10 milionów rubli, a spekulacja w cukrze przejdzie 2 miliony rubli.

Ruch jest wogóle z dniem każdym coraz znaczniejszy.

Obywatel.

Zatarg grecko-turecki.

Dotychczas nie jest znana odpowiedź Grecji na zbiorową notę mocarstw. Powszechnie panuje przekonanie w prasie europejskiej, że będzie można uniknąć krwawego starcia przez ułatwienie Grecji wycofania wojsk z Krety, bez ułudzenia jej narodowej godności. W tym duchu działają mocarstwa i starają się skłonić Turcję do odwołania sił zbrojnych z wyspy, a ten krok musiano by uznać w Atenach jako akt ustępstwa i międzynarodowej grzeżności. Rząd grecki, jak zapewniają, da mocarstwom odpowiedź wymijającą, którąby umożliwiła nawiązanie nowych rokowań między koncertem europejskim a Grecją i powstrzymała groźbę blokady, zawieszoną nad hellenickimi przystaniami. Sytuacja ta jest ciekawą, jeśli nie wręcz komiczną. Po kilkutygodniowym chaosie, po widocznym chodzeniu samopas każdego mocarstwa, po zgromadzeniu się znaczących państw, które groziło nawet rozchwianiem się systemu dotychczasowych przymierzy, po jowiszowej wreszcie zapowiedzi blokady w nocy zbiorowej, ma maleńka Grecja postać się o t. zw. „wycofanie się z honoru” mocarstwom, bo w rzeczywistości nie one Grecji, ale Grecji im wysiadcza tę przysługę. Zaczyna się tedy nowe targi, wyszukiwanie odpowiedniej formy przejściowej dla Krety, a wśród tych poszukiwań wydarzy się jeszcze niejedna komedia pomyłek. W odpowiedzi na notę miała podobno Grecja na tę okoliczność nacisk położyć, że nadanie autonomii Krecie nie może uchodzić jeszcze żadną miarą za rozwiązanie zawilego położenia na wyspie, gdyż ludność sama nie zgadza się z podobnym załatwieniem sprawy. Grecja podda się uchwałom i postanowieniom Kretczyków, którzy w drodze powszechnego głosowania rozstrzygną, czy chcą należeć do Grecji, czy Turcji. Grecja odwoła swe okręty, jeśli mocarstwa nie pozwolą Turcji wysłać posłków na Kretę. Ponieważ zaś odwołanie wojsk lądowych greckich dałoby wśród istniejących dziś na wyspie stosunków sygnał do nowych rozruchów, wobec których naród grecki nie mógłby pozostać bezczynnym, więc wojska te mogłyby być użyte do zaprowadzenia i utrzymania ładu na wyspie. Wojownicze usposobienie Europy względem Grecji zaczyna tonieć, jak słońce wiosnę. Te Niemcy, które najuporczywiej się stawiały, zaczynają ostygnać, a Rosja po wyparciu się dobrze pamiętnego komunikatu biura Wolfa, założyła na razie objętne ręce. Niedawno temu ogłosił organ kancelarii niemieckiej, *Nord. Allg. Ztg.*, artykuł z oświadczeniem, że nie warto poświęcać kości jednego grenadyera dla Krety... Historia o szanowaniu kości grenadyerów niemieckich jest starą mimo to jednak po energicznem wystąpieniu w Berlinie, arcyasymptomatyczną.

W Grecji wzmagą się z dnia na dzień wojownicze usposobienie. Nowe oddziały ochotników napływają ustawicznie do Aten. Przybrane są w stroj narodowy, opatrzone w własną broń i noszą na piersi krzyż srebrny. Król grecki w rozmowie z redaktorem *Tribuny* wyraził się, że Grecja nie może się rozwinąć, jeżeli nie uzyska swobodniejszego oddechu w kierunku nowych granic. „Niech mocarstwa — rzekł król Jerzy — pozwól Kretczykom za pomocą plebiscytu wypowiedzieć swą wolę. Jeśli oni oświadczyć się przeciw aneksji na korzyść Grecji, to rząd grecki w tej chwili odwoła swą flotę i wojska z Krety.” Na te ponurych wypadków, rozegrał się fakt bardzo poetyczny, przedstawiający jakby ustęp dyktary z pieśni bohaterkiej. *Localand* doniesiono z Aten, że stare drzewo na Akropolis nowymi okwitło liściami i gałązkami. Grecy rozentuzjuszowali się tą wiadomością i sądzą, że listkami drzewa będą przyzda-

biać piersi żołnierzy, wracających ze zwycięskich walk na Krecie...

W paryskiej Izbie deputowanych przynosi prawie każdy tydzień interpelację w sprawie Krety. Wczoraj poruszył tę kwestję Goblet. Minister spraw zagranicznych Hanotaux odpowiedział, że jeszcze nie otrzymał decyzji rządu greckiego. Rząd — jak zapewniał minister — nie powożenie żadnego kroku, bez poprzedniego zniszczenia się z Izby. W końcu zażądał, aby Izba uchwaliła odroczenie odpowiedzi na interpelację Gobleta. Meleins podniósł, że rząd musi poznać zamiary innych mocarstw, gdyż wszelkie spieszenie działanie na własną rękę mogłoby mieć szkodliwe skutki. Izba odroczyła odpowiedź na czas nieograniczony.

Wiadomości polityczne.

Nowy pomocnik warszawskiego gubernatora, nadprokurator I. departamentu rządowego senator Aleksander ksiądz Obolenski, urodził się w 1850 r. *Lucz* podaje kilka dat z jego życia: Wykształcenie otrzymał w uniwersytecie moskiewskim, po którego ukończeniu wstąpił dnia 25 lutego 1871 r. na służbę w ministerstwie sprawiedliwości. W r. 1875 ksiądz został kamerjunkerem najwyższego dworu, w r. 1882 szambelanem. Wybitne zdolności i fachuwość zwróciły na księcia uwagę ministra i ksiądz wkrótce zajął stanowisko towarzysza oberprokuratora senatu, później oberprokuratora departamentu heroldy, od r. 1882 zaś stanowisko oberprokuratora I. departamentu. W r. 1893 został łowczym najwyższego dworu. Ksiądz Obolenski ma 47 lat.

Znowu na wojsko. Komisji budżetowej niemieckiego parlamentu zgotowano 5-go bm. przykrą niespodziankę w postaci memoriału, żądającego kolosalnych sum na budowę nowych okrętów. Całą rzecz trzymano dotąd w największej tajemnicy i postanowiono ją dopiero odsłonić po powrocie sekretarza stanu marynarki Hollmanna z Wilmshafen, gdzie razem z cesarzem brał udział w uroczystości zaprzysiężenia rekrutów marynarskich. Memoriał ten swymi cyframi, oraz mowa Hollmanna sprawiły taką konsternację wśród członków komisji, że uchwalono odroczyć na czas nieograniczony rozpoczęcie własne obrady nad etatem marynarki. W memoriale zarządu marynarki zapowiedziano na cztery najbliższe lata budowę całego szeregu nowych okrętów wojennych, kosztem 182,863.000 marek. Razem z okrętami, żądanymi w etacie na 1897/8 r. i z dalszymi ratami na budowę nowych okrętów już uchwalonych, wynosiłyby koszt budowy okrągłą sumę 323,371.000 marek! Potrzeba będzie wogóle 5 pancerników, 8 krążowców, 3 anizowców, 3 łodzi kanonierskich, 4 dwyżmy torpedowych o 22 łodziach. Admirał Hollmann uzasadniając memoriał, rzekł: „Na wypadek wojny musimy być w możności uniemożliwić wszelką blokadę naszych brzegów, aby nas nie zmorzone głodem. Powiadają że Niemcy nie potrzebują posiadać tak wielkiej floty, jak Francja. Ale handel francuzki jest przecież daleko mniejszy od niemieckiego. Powiadają że brzegi Francji mają daleko większe rozmiary, aniżeli brzegi Niemiec. Ale przecież armia angielska nie pójdzie do Francji. Tymczasem Francja buduje ogromną flotę, aby mogła odgrywać wielką rolę światową. Taką potęgą mogą się stać Niemcy tylko wtedy, jeżeli będą posiadali wielką i silną flotę, aby mogli wszędzie zawładnąć potężnie na szali losów w polityce światowej.

Pierwszy wystąpił przeciw memoriałowi przewodniczący dep. Lieber, który jeszcze w roku zeszłym tak gorąco popierał nowe żądania na okręty.... Po rewelacji *Koeln. Ztg.* która inspirowała widocznie przez rząd, zapowiedziała powiększenie armii niemieckiej o 21.000 żołnierzy — są te przedłożenia marynarki istotnie zdumiewające. Militaryzm pcha Niemcy do upadku ekonomicznego, a ten upadek ekonomiczny jest podatnem paliwem dla socjalistycznej propagandy. Wszystko to skutki niesprawiedliwości strasznego roku.

Odezwa

do mieszkańców miasta Lwowa.

Obywateli!

We czwartek dnia 11 bm. mamy przystąpić do wyboru posła z V. kuryi.

Pierwszy to raz wielkie masy obywateli bez względu na zawód lub mienie przystępują do urny, ażeby wykonać nadane im prawo.

Wszyscy też mają obowiązek spełnić to prawo z powagą i godnością i nie dopuścić do żadnego zjawiska, któreby honor wszystkim nam drogiego miasta naraziły na uszczerbek.

Rada miasta Lwowa i Prezydium Magistratu poczyniły wszelkie możliwe zarządzenia, ażeby zapewnić wszystkim mieszkańcom i wyborcom zupełny spokój, swobodny przystęp do gmachów i sal wyborczych i wolny zwrot głosu.

Delegaci i członkowie Rady miasta, urzędnicy i funkcjonariusze gminy, służba i straż ognia miejska w dniu wyboru przestrzegają będą społem w salach, na kurytarzach i wogóle we wszystkich lokalach wyborczych ładu i porządku, spokoju i wolności, swobody i praw obywatelskich; z całą też surowością i bezwzględnością wystąpią przeciw tym, którzyby ten spokój i swobodę zakłócić chcieli.

Mogą więc być spokojni i wszyscy, którzy udział w wyborze wezmą, że na żadne niebezpieczeństwo nie będą narażeni.

Szczegółowe zarządzenia Prezydium miasta, zapewniające zupełne bezpieczeństwo w obrębie gmachów i lokalów wyborczych, podane zostały do powszechnej wiadomości, a rząd ogłosił ze swej strony te zarządzenia swoje, które zapewniają wszystkim obywatelom bezpieczeństwo zupełne także i poza murami lokalów wyborczych na ulicach i placach miasta.

Wszelkie te zarządzenia wtedy odnoszą zupełny skutek, jeżeli wszyscy spokój i ładu

miłujący obywatele czynnych dolożą starań do utrzymania porządku i podadzą pomocną dłoń organom bezpieczeństwa.

Znając patriotyzm i miłość spokoju mieszkańców stolicy, pewny jestem, że moja prośba u wszystkich poważnie myślących znajdzie należyty posłuch.

Wszelkie usiłowania zakłócenia spokoju zostaną wówczas udaremnione, w dniu wyboru nie dopuszczmy do żadnych wybrków.

Mam przekonanie, że Zarząd miasta obmyślał i przewidział wszystko, co możliwe; na tej podstawie mogę oświadczyć, że spokój i bezpieczeństwo są zapewnione.

Rozmysłne rozsiewanie pogłosek o przygotowywaniu ekscesów jest tylko manewrem do odstraszania poważnych wyborców — jest terrorizmem pewnych czynników, — przeciw którym jednomyślnie musimy wystąpić wszyscy i przeciw którym zarządzone stosowne zarządzenia.

Dlatego spokojnie przystępujcie do urny!

Honor i powaga stolicy spoczywa w waszych rękach — współobywateli; to mi też daje rękojmię, że one nie ucierpią.

Liczę w tej mierze na wielokrotnie już wypróbowane takt, umiarkowanie i patriotyzm mieszkańców naszego grodu i mam nadzieję, że mieszkańcy Lwowa wyjdą bez skazy z tej pierwszej próby pełni praw obywatelskich i okażą się tych praw istotnie godnymi!

Lwów 9 marca 1897.

Dr. Godzimir Małachowski
prezydent miasta.

KRONIKA.

Lwów, dnia 9 Marca.

Jutro:

- 10 Marca. Środa. 40 *Męczenników*.
- Wschód słońca o godz. 6 min 31 rano, zachód o godz. 5 min. 51 wieczorem.
- Dnia tego r. 1863 Maryan Langiewicz ogłosił się dyktatorem.
- Posiedzenie Tow. politechnicznego i odczyt.
- O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Niewolnice z Papiodówki”.
- O godz. 9 wieczorem raut z koncertem w salach Klubu pocztowego.

Głosujmy wszyscy! Nie dajmy się odstraszyć pogrozkami krzykaczy. Bezpieczeństwo wyborców zapewnił. Niechże nikogo z uprawnionych nie brakuje w dniu 11 marca przy urnie.

Bezpieczeństwo w dniu wyborów. Podaliśmy już wczoraj szereg zarządzeń, poczynionych przez prezydenta i Radę miasta, celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa wyborców w obrębie lokalów wyborczych. Cała Rada miasta, urzędnicy, funkcjonariusze gminy, służba i straż pożarna będzie dbać o ładu i spokój w ratuszu i w gmachach szkolnych gdzie się będą odbywały wybory.

Utrzymanie porządku poza murami tych lokalów na ulicach i placach, należy do władz rządowych. Otóż władze te postanowiły bez względu na opór ze strony reprezentacji miejskiej użyć w dniu wyboru dla utrzymania porządku siły zbrojnej. W tym celu stosowne oddziały wojsk będą stały w pogotowiu w pobliżu wszystkich lokalów wyborczych, a silne patrole przeciągać będą ulicami dla zapobieżenia zbiegowiskom i ekscesom. Zarządzenia te publikuje dyrekcja policji plakatami.

Wszystkie środki powyższe zapobiegają możliwości niepokojów i udaremnia dziś już powszechnie znany zamiysł pewnego stronnictwa, które miało zamiar obsadzić i opanować wszystkie wejścia do gmachów wyborczych swoimi członkami i nie dopuścić do sali nikogo, o kim nie mają pewności, że będzie głosował na ich kandydata.

Wobec tak rozległych środków ostrożności niechaj każdy bez obawy staje do urny, niechaj spełni swój obowiązek!

Ponfne posiedzenie Rady miejskiej, które się odbyło wczoraj wieczorem, poświęcone było wyłącznie sprawie bezpieczeństwa publicznego w dniu wyborów. Po wyczerpującym dłuższym wywodzie prezydenta miasta, Rada miejska aprobowała wszelkie zarządzenia, przezeń poczynione, a podane w wczorajszym numerze naszego pisma.

Zastępca prezydenta na dzień wyborów dla szkoły św. Anny został wybrany z grona delegatów p. Walichiewicz.

Jak w ulu wre od wczoraj w biurach prezydium magistratu. Setki wyborców z V. kuryi zgłaszają się po karty im nie doręczone z powodu zmiany mieszkańia lub niedokładnego adresu. Są to wyłącznie robotnicy zarobkowi, którzy z wielką energią dopominają się o swe karty. Tu i ówdzie zdarzy się jednak między nimi poczciwiec, który już teraz — nie czekając dnia wyboru — chce oddać swój głos, lub tłumaczyć się, że we czwartek nie będzie miał czasu, chce dać magistratowi plenipotencyę, by za niego głosował, kogo chce mieć.

Obok urzędników biura prezydialnego pracują przydani im inni funkcjonariusze — mimo to obszerna sala biura od wczesnego ranka ciągle jest pełna. Szmer, wrzawa gorąco i specjalna woń niemiła stanowią naturalny akompaniament tego zebrania, któremu nie tyle dla okraszy, ile raczej dla utrzymania porządku dodano kilku pompiarów w pełnym rynsztunku.

Agitacja wyborcza we Lwowie zaostza się z dniem każdym i schodzi na niewłaściwe tory. Wożny magistratu roznoszący karty legitymacyjne wyborcom kuryi V. w ul. Akademickiej, poucza ich zarazem „ż nie wolno im głosować na kogo innego, tylko na p. Kozakiewicza, w przeciwnym razie karty będą unieważnione.”

Prezydium magistratu powinno pouczyć swą służbę, iż tego rodzaju agitacja podczas czynności służbowych jest niedozwolona i pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

Pani namiestnikowa księżna Sanguszkowa, zajmująca się gorliwie Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży, zwiędła we środę 24 lutego i we wtorek 2 marca kuchnie przy szkołach męskiej i żeńskiej im. Elżbiety, żeńskiej i męskiej im.

Konarskiego i żeńskiej im. Kościuszki. Pani namiestnikowa była obecna podczas obiadu dziatwy, kosztowała potrawy a odchodząc, obdarzyła dziatwę medalikami i obrazkami.

Wyborcy V kuryi *przypuści* dzisiaj szturm do prezydium miasta z powodu niedoręczenia im kart głosowania.

Natarczywość nieokrzyszanych wyborców zmusiła prezydium miasta do użycia pomocy pachołków miejskich, którzy odparli napastników.

Budowa teatru. P. Gorgolewski przedłożył dzisiaj komisji teatralnej kosztorys budowy gmachu teatralnego na sumę okrągłą 815.000 zł.

Egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Kazimierz Czaykowski z Przemyśla i Wilhelm Liebiech ze Lwowa.

Jeszcze o pborze wojkowym. Podług ogłoszenia urzędowego, czynności pborowe (asenterunkowe) odbywać się mają w komendzie X korpusu w Przemyślu jak następuje:

Okręg uzupełniający 9: czynności w Miłkowie od 1 do 5 kwietnia; w Żydaczowie od 7 do 13 kwietnia; w Skolem od 1 do 5 kwietnia; w Strju od 7 do 14 kwietnia; w Kałuszu od 29 kwietnia do 8 maja; w Rożniatowie od 10 do 12 maja; w Dolinie od 14 do 19 maja; w Bulechowie od 20 do 25 maja.

Okręg uzupełniający 10: w Dobromilu od 1 do 5 kwietnia; w Birczu od 7 do 10 kwietnia; w Krzywczu od 12 do 14 kwietnia; w Przemyślu od 28 kwietnia do 8 maja; w Brzozowie od 16 do 15 maja; w Dynowie od 17 do 20 maja.

Okręg uzupełniający 40: w Rzeszowie od 1 do 14 kwietnia oraz 29 kwietnia; w Kolbuszowie od 1 do 11 maja; w Tarnobrzegu od 13 do 22 maja; w Mielcu od 1 do 13 kwietnia; w Dębicy od 29 kwietnia do 1 maja; w Ropczycach od 3 do 10 maja; w Strzyżowie od 12 do 19 maja.

Okręg uzupełniający 45: w Ustrzykach dołnych od 1 do 5 kwietnia; w Lisku od 7 do 13 kwietnia; w Sanoku od 28 kwietnia do 8 maja; w Rymanowie od 10 do 13 maja; w Krośnie od 15 do 26 maja.

Okręg uzupełniający 77a: w Samborze od 1 do 14 kwietnia; w Drohobyczu od 29 kwietnia do 15 maja; w Turce od 2 do 13 kwietnia; w Staremnieście od 29 kwietnia do 13 maja.

Okręg uzupełniający 89: w Janowie od 1 do 7 kwietnia; w Gródku od 9 do 13 kwietnia; w Sadowie Wiszni od 29 kwietnia do 4 maja; w Mościskach od 5 do 12 maja; w Rawie od 14 do 29 maja; w Komarnie od 29 kwietnia do 4 maja; w Rudkach od 6 do 11 maja; w Krakowcu od 13 do 17 maja; w Jaworowie od 19 do 25 maja.

Okręg uzupełniający 90: w Nisku od 1 do 10 kwietnia; w Jarosławiu od 12 do 14 kwietnia i od 28 kwietnia do 4 maja; w Sieniawie od 5 do 8 maja; w Leżajsku od 10 do 15 maja; w Łańcucie od 17 do 29 maja; w Cieszanowie od 1 do 7 kwietnia i w Lubaczowie od 8 do 14 kwietnia.

Wzrościele kobiet. Braci Seitelbachów, Ambroży i Ignacego, aresztowała policja lwowska. Specjalnością ich było wydłuzanie pieniędzy po kobiet, pod pozorem, że się z nimi ożenią. Główny sprawca, między innymi szalbierz, Ambroży, przedstawiał się jako Tiss lub Tosa Stefan, liczył 40 lat i popielniał szalbierstwa w Europie, Ameryce, Afryce i Australii. We Lwowie bawił czas krótki i znalazł dwie ofiary. Z zawodu jest krakowem i pochodzi z Węgier.

Ofiara dla biednej L. Związek katolickich Towarzystw i zakładów dobroczynnych, prosi o umieszczenie następującej wzmianki: „Hojne ofiary wpłynęły dla biednej L., matki z 6 dziećmi, dla której wsparcia prosił. Kwota w ten sposób zebrana wynosi 73 zł. Niepodobniestwem jest wszystkich ofiarodawców szczegółowo wymienić, nie więcej, że wiele osób tego sobie nie życzyło. Za to wspaniałomyślnie miłosierdzie niechaj wszyscy mają tę pociechę, że na razie wydzignęli z nędzy tę biedną rodzinę, i przyjmują od nas serdeczne Bóg zapłać.

Składki na tę rodzinę niniejszem zamykam. P. Włodzimierz Bilński otrzymał w lwowskim namiestnictwie koncesję na prowadzenie przemysłu cielskiego.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Ruch pociągów został wstrzymany na szlakach Ickany-Suczawa i Podwoyskie Krzywe, z powodu uszkodzenia nasyków kolejowych.

Nowe czytelnie. Zarząd krak. Tow. „Oświaty ludowej” założył w lutym b. r. sześć nowych czyteln ludowych, a to: w Olczy, w Soli pow. Żywiec w Piekarach pow. Kraków, w Brzezine pow. Wadowice, w Witkowicach pow. Biała i w Wyszatykach pow. Przemyśl.

Nadto uzupełniono w ciągu lutego biblioteczki ośmiu dawniej założonych czyteln, ofiarowano w darze: dla dwóch czyteln katechizmów i dla biblioteki aresztantów w Podgórzu, pewną ilość książek ogółem pozostało Towarzystwo w lutym 1.089 książek wartości 421 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. Pociąg pospieszny jadący ze Lwowa do Krakowa w nocy przejechał w Mościskach robotnika pracującego przy tramwaju elektrycznym we Lwowie, Kondrata.

Z Krakowa. Z powodu pogłoski o rezygnacyi p. Tadeusza Pawlikowskiego ze stanowiska dyrektora teatru i miejskiego artysty teatru krakowskiego wnieśli do komisji artystycznej i przesłali do Wydziału krajowego pismo, w którym wylizają zasługi dyrektora — i proszą komisyę, aby nie dopuściła do opuszczenia przez p. Pawlikowskiego dotychczasowego stanowiska. —Dwie osoby uległy tutaj przejechaniu przez tramwaj. Są to: 15-letni rozmociciel gazet Julian Kudas i 60 letni szwec Manitowski. Uszkodzenia obydwóch są niebezpieczne. — Wydawnictwo *Nowej Reformy* po s. p. Berodskim objął p. Michał Konopnicki. — Stow. pomocy naukowej im. Kraszewskiego w 10 tą rocznicę śmierci Kraszewskiego wzywa do nowych składek w celu skompletowania fundacyi stypendyjnej dla kobiet kształcących się imienia zmarłego. Dotąd przysłało 10 lat, zebrano na ten cel 2.000 zł.; brak do zamierzonej fundacyi jeszcze 8.000 zł.

Zapomoga. Cesarz zezwolił na wypłacenie 800 zł. tytułem jednorazowej zapomogi Janowi Wolfowi w Bochni, z powodu niewinnego zaszczepienia go przez sędziów przysięgłych za zbrodnie podpalenia.

Znów samobójstwo gimnazjalisty. Z Sambora donoszą: Uczeń V klasy gmin. Ostrowski, zastrzelił się. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, twierdzą niektórzy, że pojedynkę amerykański, inni znowu, że miłość nieszczęśliwa. Coraz częściej zdarzają się podobne fatalne wypadki.

Na wiosnę! Nowości na suknie damskie poleca w wielkim wyborze najtaniej Magazyn Schayerów we Lwowie.

Dom polski stanie prawdopodobnie niezadługo w Czerniowcach, staraniem tamtejszych polskich stowarzyszeń. Droga składek zebrano już na ten cel 3.200 zł. Nadto towarzystwa liczą na spieniężenie lub użytkowanie realności Cytelnii polskiej, w której odbywają się zebrania. Obecny ciasny dom Cytelnii w każdym razie należałoby przebudować z gruntu. W kwietniu r. b. odbędzie się walne zgromadzenie członków polskich towarzystw w sprawie budowy domu.

Wści-kizna u psów objawiła się w kilku wypadkach w Przemyślu.

Ekcesy żołnierzy. Z Łańcuta piszą: Stacjonujący tutaj dragoni 13 pułku dopuścili się znowu w naszym mieście awantur. U Dawida Ostera, Mendla Nussbauma i Chaji Kasstecher wytukili kilkanaście, a w bóżnicy 25 szyb, a nadto zerwali okienne i wrzucili je do najbliższej ulicy, a gdy wyszedł z bóżnicy 70-letni starzec Simche Buch, obłożyli go mocno kijami.

Fatalny wypadek. Z Żyśca donoszą o smutnym wypadku, który się tam wydarzył dnia 26 z m. Dymitr Humeniuk, gospodarz ze Staro-Żyśca, przejeżdżając przez Bystrycę, która wezbrała, utonął wraz z koni i wozem. Złotki nieboszczyka znaleziono dopiero na czwarty dzień w przysiółku Księżówka. Nieszczęśliwy liczył 32 lat i był ojcem dwójki dzieci.

Oszustwo. W Stanisławowie ofiarą wyrafionowanego oszustwa padła pani Jelinek, wdowa po niedawno zmarłym rewidencie rachunkowym. Przy- jakiś człowiek, który przedstawiając się za urzędnika sądowego, zażądał wydania mu księżeczki lwowskiej kasy oszczędności na 1.000 zł, należąc do spadku po s. p. Jellniku, celem złożenia takowej do depozytu. Pani Jelinek oddała mu księżeczkę, tymczasem pokazała się, że to był oszust. Pani J. zresztą nie poniesie straty, bo lwowska Kasa oszczędności została wcześniej o oszustwie zawiadomiona.

Polacy w Patagonii. Dr. Adam Karwowski, jako lekarz parowca pocztowego niemieckiego „Niobe”, zwiędził Amerykę południową, a pomiędzy innymi był w Punta Arenas w Patagonii. W mieście tem, w klasztorze OO. Salezjanów, dr K. zastał trzech Polaków, którzy opuścili kraj ojczysty, aby szerzyć chrześcijaństwo wśród Indian. Byli to: Adolf Kwaśny z Lipin w pow. bytomskim, Franciszek Grępek z pod Namysłowa, Jan Chudziński z Łajpca pod Radomskiem. Wszyscy są laikami w klasztorze i mówią doskonale po polsku. Za pośrednictwem ks. Wiktora Grabelskiego w Turynie, wysłali oni i zostali wysłani na misję do Patagonii. Oprócz nich na wyspie Dawson w Ziemi Góstańkiej przebywają: Jan Sikora z Miechow, oraz Piotr Gabrysiak, Gabriel Kozłowski i Walenty Głowosz z Królestwa Polskiego.

Jubileusz św. Wojciecha na Król. Pol- skiem. W warszawskim *Przeglądzie katolickim* z okazji obchodzonego w Gnieźnie jubileuszu 900-letniej pamięci śmierci św. Wojciecha, jeden z kapłanów z wielunińskiego powiatu przypomina, że w parafii Ruda, w Wieluniem, jest kościół sta- rożytny, ku czci św. Wojciecha wzniesiony, gdzie tenże święty, idąc od Krakowa ku Prusom, zb- rzył pogańską świątynię i, zatkawszy znak krzyża, pierwszą prawdopodobnie złożył chrześcijańską pa- raflę. Taka jest przynajmniej odwieczna tradycja. Korespondent *Przeglądu* proponuje, aby: 1) postawił w Rudzie pomnik św. Wojciecha, 2) u- rzędził za zezwoleniem władz duchownych, trzy- dniowe przynajmniej solenne nabożeństwo i 3) wy- jednać u władz pozwolenie na odbycie z sąsiednich, innych parafii pielgrzymek i procesji. Zapewne władza duchowna nie ominię sposobności, aby go- dnie uczcić ten dzień uroczysty, uświęcony pa- miątką śmierci św. apostoła chrześcijaństwa wśród dzikich Prusaków.

Konsulat chiński zostanie otwarty w War- szawie.

Z Petersburga. Polak p. Konstanty Ja- strzębski, został mianowany wicedyrektorem de- partamentu kolei w rosyjskim ministerstwie komu- nikacji. Stanowisko bardzo wysokie.

Akademia wojskowo-lekarska przyznała sto- pień doktora medycyny, pp. Wojnicz Stanów- ciekiemu i Zielińskiemu, Polakom.

Hojna ofiara. Ziemiannu podolski, p. Kazi- mierz Sulatycki, przesłał na budowę politechniki kijowskiej 5.000 rubli.

Synagoga postępową złożyli niektórzy żydzi w Częstochowie, w Król. Polskiem. Synagoga ta istnieje już w Łodzi i Warszawie.

Strejk rzemiełników w Rzymie. Z tego powodu magistrat sam zorganizował sprzedaż mięsa. Gospodynie są z tego bardzo zadowolone.

Straszna zbrodnia. Z Kowna donoszą: W sposób okrutny zamordowane tu zostały zamo- żna właścicielka domu Press, oraz jej służąca. Zbrodnia spełniona w celu rabunku.

Kradzież 200.000 lirów została spełniona na stacyi pocztowej tuż pod Wenecją, we Wło- szach. Skradziono posyłkę z tą sumą. Sprawy niewiadome.

Krótko — lecz wymownie. W jednym z ostatnich numerów, paryski *Journal* pomieszcza następujące sprawozdanie: „Dzisiejszego wieczoru dawano w „Bouffes Parisiennes” nową operetkę. Libreto wyszło z pod pióra p. Pawła Ferrier, muzykę napisał p. J. Darien. Byłem na przedsta- wieniu i bardzo tego żałuję”.

Pożar. Według depeszy z Manili (wyspy Fi- lipińskiej), 2.000 domów stało się tam łupem pło- mieni. Z ludzi nikt nie zginął.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie.

Dnia 9 marca, 10 godz. rano.		Barometr	Wiatr	Zachmurze- nie	Wiatr
Dnia	Godzina	mm.	siła	nie	siła
8	2h połud.	755.54	+2.8	NW	4
9	2h wieczór	757.04	+0.8	NW	3
9	7h rano	757.78	+0.8	N	2

Najwyższa temperatura od 7-mej rano dnia 8 marca do 7 rano dnia 9 marca b. r. była +2.8 °C., najniższa +0.0 °C. — Barometr idzie w górę.

*) Podane stany barometru są zredukowane do po- ziomu morza i przy temperaturze 0° C. Chcąc odczytać stan barometru dla pewnej wysokości n mtrów, należy w odczytaniu 11 mm. odjąć.
**) o pogodzie — 10 ciekawych zachmurzone.

Na dochód wdów i sierót zostających pod opiekę Tow. św. Salomei, odbędzie się w pią- tek dnia 12 marca b. r. w salach Kasy na- stępnego przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem, w którym wezmą udział najwybit- niejsze sily naszego miasta. Zarówno piękny cel, jak i bardzo urozmaicony program wiececzki, po- winienby pociągnąć jak najszerzą publiczność, tembardziej, że komitet urządzający ustanowił sto- sunkowo niskie ceny wstępu, bo bilete kosztują 1 zł. 50 ct., krzesło 1 zł., a wstęp na salę 50 ct.

Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej przez rząd upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów, odbędzie się w Krako- wie w dniu 21-go marca r. b. o godzinie 10-tej rano w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenia Rady nadzorczej Towarz. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych odbę- dą się d. 22, 23 i 24 marca rb.

Raut, połączony z koncertem, z prze- znaczeniem dochodu na cel dobroczynny, odbędzie się jutro, we środę, dnia 10 marca, w sali Klubu pocztowego.

Anonim firm kupieckich przyjmując się do umieszczenia w wozach miejskiej kolei elektry- cznej. Blizszych informacji udziela dyrekcja tej kolei przy ulicy Pelczyńskiej.

Mianowania i odznaczenia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: dr. Kamierza Kozłowskiego, Jana Kukiela, Władysława Reuchwiza, dr. T. denza kniaza z kuzelki Puzay, Józefa Czaplina kiego i A. Antoniego Marackiewicza asystentami sądowymi. — Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Michała Koczyskiego z Krakowa do Lwowa. — Minister sprawiedli- wości przeniósł adiunktów sądu powiatowego: Edwarda Doboszyńskiego z Muszyny do Ropczy, a Jana Hłusa z Ropczy do Muszyny.

Zmarli. We Lwowie Anieli z baron. Lipowskich Romanowski, b. wdowa ciekła dobr. ziemskich, 75 lat. — Karol Perak, rewidencja rachunkowy handlowy, 66 lat. — Feliks An, urzędnik Wydziału krajowego, w 50 roku życia. — Antoni Bał, w 80 roku życia. — W. Brzezina, Władysław Werscher, oficyał pocztowy. — W. Zandryczak, ks. Józef Orkiewicz, pro- bosczy parafii unickiej, od lat 50 dziekan i kanonik, 88 lat.

Zawiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w wtorek (na żądanie) po raz osmy „Popy- ehado”, komedia w 4 aktach J. Szukiewicz.

W środę po raz trzeci „Niewolnicę z Pi- pidówki”, komedia w 4 aktach Michała Ba- lucheckiego.

W czwartek po raz pierwszy i ostatni „Tra- viata”, opera w 4 aktach Verdiego. Występ pani Janiny Koralewiczówny, pp. Myszygi i Gór- skiego.

Konkurs artystyczny im. Adama Mickie- wicza Redakcja *Tygodnika Ilustrowanego* ogłasza: Zbliża się setna rocznica urodzin Adama Mickie- wicza, najświetniejszego z poetów naszych. Nadchodzi chwila pamiątkowa, chwila radośna, w której przed stuleciem weszła na nasz widnokrąg ta wspan- iała gwiazda poezji i natchnienia.

Chwilę tę uczcić i uświetnić — jest obo- wiązkiem naszym.

Zanim się ułoży i ukształtuje projekt, godny takiej roszczy i takiego geniuszu, czynimy w miarę możliwości i warunków pierwszy krok i ogłaszamy konkurs na ilustrację do dzieł Adama Mickie- wicza.

Nie chcąc kępować pomysłowości artystów, pozostawiamy im wybór dowolnego tematu, z dzieł nieśmiertelnego poety; wymagamy tylko, by ilu- stracja, wykonana kredą, tuszem, lub *en grisail*, odpowiadała wymaganiom sztuki i warunkom *Ty- godnika Ilustrowanego*, mogła być w nim pomie- szoną w rozmiarach jedno lub dwustronicowych i zobrazowała z głębszym odczuciem i efektem daną scenę lub główną postać z poematów Mickie- wicza.

Nagród oznaczamy trzy: w kwocie dwustu, stu i pięćdziesięciu rubli. Nienagrodzone, lecz wyróżnione prace konkursowe, redakcja zobowią- zuje się użytkować w swem piśmie za umówioną cenę.

Termin do nadsyłania rysunków pod adresem Redakcyi (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście nr. 17, lub: Kraków, księgarnia Gebethnera i S. Ki), bezinwalnie, opatrzonych tylko znakiem lub godłem, z nazwiskiem artysty w zapieczętowanej kopercie, oznacza się na dzień 1 listopada b. r. włącznie. Rozstrzygnięcie konkursu i wypłata nagród odbę- dzie się w ciągu listopada b. r.

Z sądowej sali.

Lwów 8 marca.

(Niezwyciężony w sprawie Baudisza).

Dziś w sprawie urzędnika kolejowego Bau- disza, oskarżonego o oszustwo na 6000 zł., na- stąpił zwrot niespodziewany.

Trybunał (pod przewodnictwem radcy Hayde- rera) przesłuchiwał właśnie świadka Arnolda Vo- gelfangera, urzędnika kolejowego i biurowego ko- legę Baudisza, gdy powstały poważne wątpliwości co do roli, jaką grął w tym procesie świadek.

Zastępca prokuratorzy uczynili wnioski, ażeby przeciw świadkowi Vogelfangerowi wdrożyć śledz- two o ten sam czyn, o jaki Baudisz jest oskar- żony, a trybunał przychylił się do tej propozy- cji.

Zarządzone odroczenie rozprawy do ukon- czenia śledztwa, a świadka Vogelfangera, Izraelitę, odprowadzono do sądnego śledczego.

Wypadek ten wywarł na audytorium wielkie wrażenie. Świadek Vogelfanger, wychodząc z sali, zwrócił się do oskarżonego Baudisza z pogardli- wym gestem i rzekł tylko: „Dziękuję panu”.

Kraków, 8 marca.

(Proces o fałszywe wybory).

Przed trybunałem karnym rozpoczęła się roz- prawa przeciw Leopoldowi Epsteinowi, właścicie- lowi składu przyrządów mylnarskich, i Wawrzyń- cowi Bujalskiemu, właścicielowi kantoru wymiany i radcy miejskiemu. Akt oskarżenia zarzuca p. Epsteinowi, że będąc ówczesnym w sali magistratu podczas wyborów do Rady miejskiej dnia 17 czerwca 1896 r. roznosiłnie stałszował kartę wyborczą przy pomocy p. Bujalskiego, członka komisji wy- borczej.

Miało się to stać wśród następujących oku- lności:

Do głosowania stanął p. Murczyński, kupiec krakowski, od którego p. Bujalski odebrał kartę

wyborczą i powiedział mu, że powinien posiadać pełnomocnictwo jako współnik firmy „Kutrzeba i Murczyński”. P. Murczyński oświadczył na to, że od lat 20 głosuje zawsze bez pełnomocnictwa, a podczas tej rozmowy miał zbliżyć się do p. Epstein i wzięwszy kartę z rąk Bujalskiego, przekreślił w niej nazwiska kandydatów chrześci- jańskich, a wpisał nazwiska kandydatów żydów- skich, poczem tę kartkę podał p. Bujalski Mur- czyńskiemu z poleceniem, aby ją wrzucił do urny. P. Murczyński rozwinął i zobaczywszy, że jest fałszowaną, podał sprawę do prokuratury, która oskarża Leopolda Epstein o usiłowane oszustwo, a Wawrzyńca Bujalskiego o współwinę.

Oskarżenia do winy się nie przynaję.

Rozprawa z powodu niestawienia się świadka

Edwarda Urbana musiała zostać odroczoną.

Przemyśl, 8 marca.

(Sprawa Pytlowanego).

Przed tutejszym sądem przysięgłych miała się odbyć sprawa konduktora Pytlowanego, który w gru- dniu r. z. dopuścił się napadu na urzędników sta- cyjnych w Przemyślu, a to przy pogozu osobo- wym, wobec podróżującej publiczności. Pytlowany nie czekał wyniku dochodzeń i przed kilku tygo- dniami uknął z Lwowa.

Do rozprawy wczorajszej w Przemyślu nie stawił się, a sąd rozpiął za nim listy gołocze.

Przy tej sposobności wyszedł na jaw ciekawy szczegół. Oto miał on być zasądzony w r. 1882 w Tarnopolu za rozboje i rabunki na 10 letnie ciężkie więzienie, a ułaskawiony został 1889 r.

Tarnopol 5 marca.

(Skazany na śmierć).

Na karę śmierci skazał sąd tarnopolski Wasy- la Hospodinka za zamordowanie swej narzecz- nej Maryi Cwiok.

Morderstwa dopuścił się Hospodink z mi- łości. „Pokochoł on Maryę jeszcze gdy służył w wojsku w Tarnopolu”. Wyśluzszy trzy lata, postanowił się z nią ożenić, a najpierw chciał ją przedstawić swej matce. Wziął więc dziewczynę z sobą z Tarnopola do Strusowa, gdzie mieszkała jego matka, lecz ta na małżeństwo się nie zgo- dziła i wyraźnie oświadczyła, że wydrapie synowi oczy, przeklnie go i wydziedziczy, gdyby się z Maryą ożenił. Wasyl odprowadził więc Maryę do Tarnopola i podczas drogi postanowił ją za- mordować.

Dlaczego? — ani on sam, ani żadna psycho- logia wytłumaczy tego nie potrafi.

I rzeczywiście zamordował swą kochaną, a zamordował ją w sposób straszny. Zatkął jej usta, a potem trzema uderzeniami roztrzaskał jej skronie. Potem jeszcze przechrzył ją do ziemi, aby „wszystka krew spłynęła” a trupa wrzucił do Seretu.

Oddany pod sąd, skazanym został, jak wyżej.

Ostatnie wiadomości.

* **Kraj** donosi, że gubernatorem warszaw- skim nie zostanie zamianowany ks. Światop- olk Mirski lecz gubernator jekaterynowski Mar- tynow.

* Petersburgskie dzienniki donoszą, że rektorem uniwersytetu warszawskiego miano- wany zostanie profesor Zenger.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Tarnów 9 marca. Wczoraj odbyło się tu walne zebranie przedwyborcze. Burmistrz Rogoyski odczytał pismo miejskiego komitetu bochenńskiego, donoszące, że komitet bochen- ski postawił kandydaturę dra Rutowskiego o, poczem p. Rutowski, przywitany salwą oklas- ków, w dłuższej mowie zdał sprawę z posel- skich czynności i z dzieł ubiegłego sekcio- la parlamentu, scharakteryzował politykę Koła polskiego, wyświecił działalność lewego skrzydła w Kole i wykazał lekomyślność krzywdzących zarzutów, ciskanych na lewicę Koła i na całe Koło. Przedstawił dalej real- ne nabytki narodowe i krajowe, trudności i niebezpieczeństwa dla stanowiska krajowego w państwie. Solidarność jest jedyną metodą działania narodowej reprezentacji. (Zgroma- dzeni salowami oklasków przyjmowali wszystkie argumenty za solidarnością Koła).

Mowca powitał radośnie objawy zdrowe ruchu ludowego, znamionujące postęp narodo- wej świadomości. Wierzy w rychłe złączenie się nowych warstw na narodowym gruncie z starszymi partjami.

W końcu tłumaczył p. Rutowski, jak powstały nieufności, waśń i eksperymenty de- strukcyjne i naszkicował ogrom zadań ekono- micznych, społecznych i kulturalnych dla pracy w Wiedniu i w kraju. Mowę p. Rutow- skiego zgromadzenie bardzo życzliwie przyjęło.

Drugi kandydat dyrektor Benoni sta- nał na stanowisku wierności dla konstytucji, liberalizmu, antykrystyzmu, a przeciw an- tisemityzmowi, i szkicował reformy szkolni- ctwa średniego, któreby w Wiedniu forsował.

Wreszcie oświadczył się za solidarnością Koła z mocno zmienionym statutem.

Trzeci kandydat, inżynier Zieliński, zdo- był sobie salwy śmiechu.

Wreszcie czwarty kandydat profesor Ma- t w i j rozwinął program polityki dla ratowania rzemiosła, mocno zabarwiony antisemityzmem.

Czerniowce 9 marca. Sejm został wczor- aj zamknięty.

Wiedeń 9 marca. Wybory z piątej kuryi on. Wiednia odbywają się przy nadzwyczaj- liczny udział wyborców. Nie zakłócono nig- dzie pokoju.

Paryż 9 marca. Rada miasta Paryża wy- brała radykała Santona swym prezydentem.

Petersburg 9 marca. Pułkownik Molke wręczył carowi pismo odręczne cesarza Wil- helma II.

Zatarg grecko-turecki.

Berlin 9 marca. Z Kandyi donoszą do Berl. Tageb., iż wszyscy admirałowie floty

Europejskich otrzymali opieczetowane rozkazy, które mieli otworzyć po upływie terminu ul- timatum. Przypuszczają, że grecka flota opu- ści wody kretańskie, lecz Vassos z swoimi pułkami na wyspie pozostanie.

Kolonia 9 marca. Wedle *Aceln. Zig.* projektowana jest nie tylko blokada portu Pi- reus, ale także zamknięcie całej Krety. Au- strya, Niemcy i Rosja miały się już na te środki przymusowe zgodzić.

Ateny 9 marca. Oddział wojsk między- narodowych uwołnił zamkniętych w Kandano Turków bez walki.

Kanea 9 marca. Admirałowie zażądali od wyższych rządów przysłania 600 żołnierzy, dla utrzymania porządku w większych mi- astach na Krecie.

Konstantynopol 9 marca. Wczoraj od- jechali znowu wojska na granicę grecką. Do- tychczas jest tam skoncentrowanych 55.000 żołnierzy.

Telegram giełdowy i Wiedeń 9 marca.

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano.	
Kredyty austriackie	356 00
Kredyty węgierskie	000 00
Anglo-bank	230 00
Länderbank	227 00
Kolej państwowa	339 00
Północniowa	86 50
Alpiny	80 50
Tytoniowe	125 00
Tureckie	42 30
Uspokobienie mocne.	

Dział ekonomiczny.

Na wystawie niestająca przemysłu kra- jowego nadeszły następujące nowe okazy: Sympalnia, złożona z pary łożek, 2 szafek no- cnych, 2 szaf na suknie i bieliznę, umywalki z marmurem i lustrem w stylu angielskim z orzecha amerykańskiego, wykonana w pra- cowni stolarza lwowskiego A. Kiliana (ulica Krasickich 9). — Wyroby towarzyskie a miano- wiecie karnisze, postumenty, konsole, stupy, puszki itd. wyrobu A. Biłki, tokarza, mają- cego pracownię przy placu Bernardyńskim l. 3. — Przedmioty blacharskie, a w szczegól- ności wianienki do kąpienia dla dzieci i kone- weczki, wyrobione w warsztacie blacharskim Z. Gosickiego (ul. Lyczakowska 13). — Są również na bież. sezon wiosenny przygotowa- ne, z wyborczych czysto wełnianych sukien rakszawskich, bundy, hawelki, zarutki i li- berye dla służby, wyrobiane w pracowni kra- wieckiej W. Gurschinga (Lwów, ulica Wało- wa 13).

Kasa Oszczędności m. Jasła. Zestawiony za rok 1896 bilans, świadczy dowodnie o ciągłym wzroście tej instytucji, wzorowo pod kierunkiem dyrektora Romualda Paleha prowadzonej. Ze Kasa oszczędności m. Jasła cieszy się w okolicy wielkim zaufaniem, do- wodem wkładki oszczędności, które dosięgły kwoty 551 216 zł (centy opuszczamy).

Eskont weksli zostawia kasą innym insty- tucjom miejscowym, dla których kredyty ręczny jest właściwym polem działania. Sama umieściła w eskoncie swoich funduszów na 98.139 zł. Za to okolicznej ludności rolniczej dostarcza taniego kredytu hipotecznego na 5 1/2 i 6%. Na hipotekę rozpozyczyła 524.017 zł. a pożyczek komunalnych udzieliła 103.525 zł.

Jak punktualnie raty wpływają, dowo- dem nieznaczna suma odsetek zaległych — które wszystkiego 4.830 zł. wynoszą. Fundusz rezerwy dosięgnął kwoty 80.144 zł. a kapitał obrotowy w papierach wynosi 53.930 zł.

W roku 1896 wynosił zysk czysty 11.075 zł.

Koszta administracji przy tak wielkim obrocie dosięgły zaledwie sumy 6.439 zł.

Na cele dobroczynne i użyteczności pu- blicznej przeznaczono 2.520 zł.

Kasa oszczędności m. Jasła daje naj- lepszy przykład, jak się może rozwinąć insty- tucja finansowa ku ogólnej korzyści okolicy, i jak rozwiązać zadanie, taniego i przy- stępnego kredytu hipotecznego dla włościan, o sobie już nas, Sejm i różne ankiety głowy skąd suszą.

Znać zdolność kredytową pożyczającego, nie dawać pożyczek temu, który pieniędzy na przejeżdżenie potrzebuje — nie polować za wysokimi zyskami i dywidendami, oto czynni- ki taniego i zdrowego kredytu. Wydał Kasy oszczędności m. Jasła tymi czynnikami się kieruje — to też zadaniu odpowiada.

Szczęść Boże na przyszłość!

Wyrok w sprawie austr. kolei polu- dniowej już zapadł. Sąd o wypłatę skarbów państwa bagatelki 33 milionów zł. jako reszty ceny kupna. Sąd polubowny orzekł, że suma ta ma być spłacona w rocznych ratach po 450.000 zł. Zdaje się, że zanim dokonana bę- dzie spłata — kolei przejdzie znowu na własność państwa.

Założenie szwajcarskiego Banku zwią- zkowego, jako instytucji państwowej — o czem donosiliśmy w swoim czasie — nie przyjdzie do skutku. Dnia 28 lutego odbyło się gło- sowanie — i lud szwajcarski odrzucił ten pro- jekt. Za projektem oświadczyło się 190.000 głosów, przeciw 240.000. Jest to większość, na jaką opozycja w najśmielszych swych marzeniach nie liczyła. Przyczyniły się do tego głównie zachodnie, francuskie kantony, dalej katolicka partya całej Szwajcarii i liczne koła handlowe. Obecnie sytuacja jest taka: Dnia 18 października 1891 w głosowaniu lu- dowem 231.000 głosami przeciw 158.000 do- dano do konstytucji Związku nowy § 39 — który nadaje Związkowi wyłączne prawo wy- dawania banknotów „i innych tego rodzaju znaków pieniężnych”. Pozostało kwestją otwartą, czy Związek ma to prawo wykony- wać przez własną instytucję, czy też przełać je na akcyjną Spółkę — skutkiem czego po- mimo owego artykułu konstytucji 20 banków kantonalnych emitowało banknoty. Chcąc więc temu niezgodnemu z konstytucją stanowi rzeczy położyć koniec, Rada związkowa oddała obecnie pod głosowanie ludu założenie państwowej instytucji banko- wej. Po odrzuceniu przez lud tego projektu, przystąpi zapewne Rada do utworzenia spółki akcyjnej pod opieką i nadzorem Związku.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlo- wej i przemysłowej o cenach zboża i produk- tów.

Wiedeń 9 marca. Wczoraj odbyło się tu walne zebranie przedwyborcze. Burmistrz Rogoyski odczytał pismo miejskiego komitetu bochenńskiego, donoszące, że komitet bochen- ski postawił kandydaturę dra Rutowskiego o, poczem p. Rutowski, przywitany salwą oklas- ków, w dłuższej mowie zdał sprawę z posel- skich czynności i z dzieł ubiegłego sekcio- la parlamentu, scharakteryzował politykę Koła polskiego, wyświecił działalność lewego skrzydła w Kole i wykazał lekomyślność krzywdzących zarzutów, ciskanych na lewicę Koła i na całe Koło. Przedstawił dalej real- ne nabytki narodowe i krajowe, trudności i niebezpieczeństwa dla stanowiska krajowego w państwie. Solidarność jest jedyną metodą działania narodowej reprezentacji. (Zgroma- dzeni salowami oklasków przyjmowali wszystkie argumenty za solidarnością Koła).

Mowca powitał radośnie objawy zdrowe ruchu ludowego, znamionujące postęp narodo- wej świadomości. Wierzy w rychłe złączenie się nowych warstw na narodowym gruncie z starszymi partjami.

W końcu tłumaczył p. Rutowski, jak powstały nieufności, waśń i eksperymenty de- strukcyjne i naszkicował ogrom zadań ekono- micznych, społecznych i kulturalnych dla pracy w Wiedniu i w kraju. Mowę p. Rutow- skiego zgromadzenie bardzo życzliwie przyjęło.

Drugi kandydat dyrektor Benoni sta- nał na stanowisku wierności dla konstytucji, liberalizmu, antykrystyzmu, a przeciw an- tisemityzmowi, i szkicował reformy szkolni- ctwa średniego, któreby w Wiedniu forsował.

Wreszcie oświadczył się za solidarnością Koła z mocno zmienionym statutem.

Trzeci kandydat, inżynier Zieliński, zdo- był sobie salwy śmiechu.

Wreszcie czwarty kandydat profesor Ma- t w i

531

PEREŁKA

PRZEZ

GYP'A.

(Ciąg dalszy).

Podczas całego śniadania, markiza była zamysłuna i pokłakroć pan de Jonzac pytał swej siostry:

— Co się stało?... masz twój przystęp czarnych myśli?

— Ciocia — rzekł Jan de Blaye — musiała się późno położyć... Słyszałam, jak wracał z miasta; pewnie już była druga godzina.

Zwracając się do Perełki, zapytał:

— Co? bawiłaś się dobrze? Ładne było przedstawienie?

— Śliczne, — odrzekła dziewczę, mocno roztargniona.

— Ta mała Lizeta Renaud jest istotnie uroczą — wtrącił pan de Rueille — ma wielkie, smutne oczy. I babci się podobają nieprawdą?

— Podobała mi się — odpowiedziała pani de Bracieux — nadzwyczajnie jest poważna, czarująca a przytem coś za przesłizny głos! Zdumiona byłam, spotykając coś podobnego w Pont-sur-Loire, zdumiona również elegancją sali... mnóstwo było ładnych kobiet doskonale ubranych.

— Ale prawie wszystkie różowe — zawołała Dyoniza — co zwróciło moją uwagę.

— To, widzisz, przez ciebie. Panie z Pont-sur-Loire widzą cię zawsze w różowym... a ponieważ jesteś dla nich „szczytem“... wszystkie się ubierają różowo.

Spostrzegając, że Perełka bardzo zdziwiona jest jego słowami, zapytał:

— Czy moje skromne tłumaczenie jasne nie jest?

— Jasne jest — odpowiedziała z uśmiechem — ale z fantazji wysnuła. Nikt, biedny mój Pawle, nie zwraca na mnie uwagi.

Ponieważ pani de Rueille zwracała się do niej w tej chwili, Perełka zażądała jej porady.

— A ty co o tem myślisz, Bertrado?

— Myślę, że zadaleko posuwasz swoją skromność.

— Z pewnością — rzekł Giraud, który ogarniał młode dziewczę wejrzeniem, pełnym uwielbienia — panna Dyoniza jest zbyt skromna. Wczoraj cała sala na nią tylko patrzyła...

i śpiewaczka nawet nie przestała ani na chwilę...

— Marzy pan, panie Giraud — prze-rwała Perełka. — Wcale nie spostrzegłam, żeby się zajmowano naszą lożą... Ale gdyby nawet tak było, nie wynika z tego koniecznie, żeby ją była przedmiotem...

— Oczywiście! — zawołał Henryk de Bracieux — to z pewnością babci tak zajmowa-ła tubylców!

— Nie, lecz ich mogła zajmować Joanna Dubuisson!

— Ach prawda! W Pont-sur-Loire mała Dubuisson wcale jest nieznaną... Rzecz jasna, że jej widok musi robić wrażenie.

Perełka ruszyła ramionami.

— Wiecie wszyscy, że nie cierpię tego, żeby na mnie zwracano uwagę... i ciągle mówię mi takie rzeczy, żeby mi dokuczać.

— Jeżeli ty nie lubisz robić wrażenia — wykrzyknął Piotruś — zato gruba Gizela de La Balue nie taka, jak ty. Ta, toby dopiero ci zamieniała się z tobą! Wczoraj przy pod-wieczorku po rally paper kręciła się koło wszystkich jak wielka mucha... no co, aż ją de Bernès odesłał do...

— Bardzo miły jest — przerwała mar-kiza — ten mały de Bernès. Widziałam go podczas całego wczorajszego wieczora i bardzo mi się podobał. Pełen prostoty... dobrze wy-chowany... inteligentny...

Jan de Blaye spostrzegł, że Perełka przy-brała minę obojętną i zapytał:

— Nie zdajesz się podzielać zdania babci?

— O mój Boże, i owszem...

— Lecz bez zapału, przynajm.

— Ależ przynajm.

Markiza zwróciła się do swej wnuczki:

— Cóż mu więc zarzucasz?

— Nic, moja babciu, nie Wydaje mi się

takim, jak i inni, i widząc go, nie krzyczę

z zachwytem... oto wszystko.

— Myślę — odezwał się pan de Rueille — że ten, który ci zmusi do wydania okrzyków zachwyty, jeszcze się nie urodził. Jesteś do-bra, wyrozumiała, uważasz, że wszyscy są dobrzy... lecz w istocie, to... sądzisz wcale inaczej.

— Przesadzasz.

— Przesadzam? Jeśli tak, przytocz mi

jednego człowieka... jednego... któryby pra-dziwie ci się podobał.

— Lecz... pan de Clagny, na przykład...

— Podobał ci się? — pytała markiza —

podobał?... ale jak?... przecież nie tak, żeby

go poślubić?... przypuszczam...

— A nie — odrzekła, śmiejąc się Pe

rełka — nie tak, żeby go poślubić.

Wstawano od stołu.

— Czy kto ma sprawunki w Pont-sur-

Loire? — mówił Jan de Blaye.

— Och! — zawołała Perełka zdumiona —

jedziesz do Pont-sur-Loire? I to tak sam?

Po co ty możesz tam jechać?

— Po co? — odpowiedział zmieszany —

po sprawunki.

— A nie zechciałbyś mnie zabrać ze sobą?

— Ciebie? z sobą?...

Od tego wieczora, gdy wyznał Dyonizie, że ją kocha, Jan unikał najkrótszego z nią sam na sam. Co do niej, zachowanie się jej tak z nim, jak z Henrykiem de Bracieux nie zmieniło się w niczem. Była jak zawsze swo-bodna i równie serdeczna, jak gdyby nie była odmówiła im swej ręki i zjawiała się nawet wcale nie pamiętając, że ją o nią prosili.

— Jakto? — zawołała zdziwiona — nie

chcesz mnie wziąć z sobą?

Zakołopotany, obawiając się pozostawiać z nią dłużej, a nie osmielając się przy wszyst-kich odmówić Perełce, odpowiedział, przy-brawszy ton żartobliwy!

— Ale i owszem! „Pochlebiam mi nad-zwyczajnie, ten zaszczęty, który chcesz mi uczynić!”

— Tak, to co innego, muszę ci powie-dzieć, że bardzo jesteś uprzejmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka 1. 6.

WODA LWOWSKA

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabii, filozeli, filofoszu i kordonek. Mydła, perfumy, szczotki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robót. Towary z pierwszo-rzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedzielę i święta Magazyn zamknięty.

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek. Flakon 80 centów i 1 zł. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Amatorom
Herbat rosyjskich
w cenie od zł. 1.20, 1.4, 2.50 i 3.50 za funt — poleca się znany handeł
Władysława Adamowicza
w Brodach,
na pograniczu rosyjskiem.

Karol Buchstab
kone. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Biuro
dzienników i ogłoszeń
Karola Ludwika 1. 33.

przyjmuje prenumeratę na wszelkie istniejące gazety po cenach oryginalnych, oraz skutecznego ogłoszenia w wszystkich gazetach pod najkorzystniejszymi warunkami.

Poszukuje się pomieszczenia dla pani 16 letniej, sieroty, przy rodzinie bezdzietnej; osobny pokój z całem utrzymaniem nie więcej jak 25 złr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Słowa polskiego.

Za połowę ceny!

„Galicyjska Księga adresowa”, dzieło obejmujące kilkadziesiąt tysięcy nazwisk fabrykantów, przedsiębiorców, kupców i przemysłowców krajowych, objętości blisko 700 stron druku, przesłannym w półno czerwone oprawie, ze złotymi i czarnymi wyciskami, nabyć można.

za połowę ceny!

to jest za 1 zł. (dawniej 2 zł.), z przesyłką pocztową 1 zł. 15 ct., przesyłając pieniądze wprost pod adresem wydawcy: Jan Burger, Lwów, plac Bernardyński, 1. 7.

Dzieło to nie tylko w każdym kan-torze znajdować się powinno, ale nie-podlegnie usługi oddać może W. P. Adwokat, Notaryusz i Obszarom dworskim.

Rzadców, ekonomów, leśniczych, wogóle wszelkiej kategorii oficyalistów prywatnych, poleca

Biuro J. Polńskiego
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5.

POŻYCZKI
pp. Urzędnikom
bezinteresownie wyrabia się.
Zgłoszenia p. t.:
Rogala, Administracja
„Słowa polskiego”.

W Administracji
Słowa polskiego
Lwów, Pałac Hausmana
do nabycia:

Polityka obywatelska. Głos z War-szawy. Broszura wydana nakła-dem Spółki wydawniczej we Lwo-wie. Cena 60 ct.

Obojętności społecznych. Cena 20 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka z dzieł Galicyi, Stanisława Schnür-Pełpowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa pła Szczepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 gru-dnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Stronictwo krakowskie o sty-czniowym powstaniu 1863 r., rozprawa w Kole literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana p. t. „Rzecz o 1863 r.” Cena 1 zł. 60 ct.

Wydawnictwo materysów do hi-storyi powstania 1863—1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom.

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narceza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów
Słowa polskiego
25% opustu.

Nowo zawiązana spółka
rękawicznicy i bandażysty

Józef Czernicki

z zięciem Michałem Olszewskim

Rynek 1. 21. (obok p. Dymeta)

przedtem

Józef Czernicki, Rynek 1. 28.

poleca

rękawiczki, obojętne, birety, garni-tury jelenie, przybory do szermier-ki, poduszki jelonkowe i safirowe, bandaż, czapki, oprawy poduszek, teście, szelek haftowanych i etc.

własnych wyrobów, jak również gor-sety francuskie hygieniczne i inne w najnowszych fasonach, spinki, pu-laresy, szelki, podwiązki i wszelką galanterię po cenach możliwie naj-niższych.

STANISŁAW LIPNICKI

galicyjski skład farb
i materyałów.
Lwów, Grand-Hotel.

farby, pokosty,
oleje i wszystkie potrzeby
lakierniczo-malarskie.

ARTYKUŁY
domowo-gospodarskie
rolnicze i przemysłowe.

Pasy do maszyn.

Oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe

techniczne i chirurgiczne.

Artykuły toaletowe.

Masy i lakiery do podłóg.

Środki desinfekcyjne i owa-dogubne.

Materyały apteczne.

Parę
konie ciężarowych
poszukuje kupić właściciel
realności ulica Głębocka 3.

Story automatyczne
m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □
2 zł. 20 ct., story patyczkowe
sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości
100—200, poleca Fabryka
stór i żaluzji we Lwo-
wie, ulica Jabłonowskich 9.

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Maryacki 10
poleca
HERBATĘ KAWY
zbiór majowego
1/4 kl. Congo zł. 1.60
Souchez czarna 2 —
sbiór majowy 3 —
Kawow czarna 4 —
Melange de Lond. 4 —
Wysielki herba-
tiane 1.30
Wysielki najlep-
szych herbat 1.60
Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną
pocztą 5

GALICYJSKI
Bank Kredytowy
przyjmuje wkładki na książeczki
i oprocentowywa takowe
po 4 1/2 % rocznie.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
FILIA we LWOWIE
w gmachu Asekuracji krakowskiej
ul. Trzeciego Maja 1. 16.
przyjmuje
Lokacje gotówki
na książeczki oszczędności na 4 % rocznie.
Do 1.000 zł. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Dla szukających
pracy, ogłoszenia
bezpłatnie.

Młody człowiek z wyrobionym
ładnym piśmem zajęty przed po-
łudniem w biurze, poszukuje zajęcia
popołudniowego w godzinach od 3-jej
do 8-jej wieczorem za miernym wy-
nagrodzeniem, pod adresem E. G.
główna poczta w miejscu — poste
restante.

Osoba w przykrem położeniu, nie-
mogąca inaczej zarobić, przyjmie
miejscę do towarzystwa. Zofia Le-
wicka, Zamartynów pod Lwowem
Nr. 243.

Bona, która może udzielać nauk
do pierwszej i drugiej klasy i for-
tepianu, poszukuje miejsca. Lwów,
Śniadeckich 6 Jasińska.

Ekspedytorka pocztowa młoda,
poszukuje natychmiast umieszcze-
nia, adres: Lwów, „Nadzieja 5”
poste-restante, główna poczta.

Z pięknym piśmem i biegłym w ra-
chunkach poszukuje zajęcia mło-
dy człowiek w fabryce lub przedsię-
biorstwie. Adres: Franciszek Szy-
narek, Lwów, ul. Leona Sapiehy
1. 33.

Uczeń piątej gimnazjalnej, z do-
breimi świadectwami poszukuje
lekcyi za miernym wynagrodzeniem.
Zgłoszenia pod literami Z. C. poste
restante Lwów.

Ekspedytorka poszukuje natych-
miast posady. Adres M. T. po-
ste restante, Lwów, główna poczta.

Wobec podwyższenia plac
urzędniczych

Liczni Wielmożni P. T. Panowie c. k. Urzędnicy państwowi,
Oficerowie c. i k. stojącego wojska i c. k. obrony kra-
jowej zapewne powitają z radością nasze doniesienie, że
z całą gotowością udzielamy wszystkim p. t. Panom Urzę-
dnikom państwowym i Oficerom przy zakupnie naszych
towarów kredytu i ulg w spłatach wedle umowy bez
jakiegokolwiek podwyższenia cen.

Równocześnie oznajmiamy, że z powodu rozwiązania
stosunku komisowego z wiedeńską firmą „Teppichhaus
Metropole“ przeszedł cały skład komisowy przy ulicy
Sykstuskiej 1. 6 w nasze posiadanie i jesteśmy w stanie
prawdziwe perskie dywany

o 30, 40 a nawet o 50% taniej sprzedawać.

Miłośnicy prawdziwych dywanów znajdą u nas istne skarby
wschodu, jakoto: Buchara, Beludgistan, Daghestan, Kiwa, Su-
mak, Derbent, Japarak, Teheran, Mecca, Caramani i Anatolskie
Torby (Eselstaschen).

Za prawdziwość tych dywanów wschodu, dajemy pełną rękojmię i gwarancję.

W jednym z ubocznych oddziałów znajdują się wszystkie możliwe
europejskie i austriackie komercyjne dywany, jak: dla salonów, jadalni
i sypialni, portyery, franki koronkowe i story, ołcica na meble, chińskie
skóry kozie chodniki, dywaniki, dywany seienne i kocietne, przeł oł-
tarze, dekoracje, kapy na stoły i łoża wełniane i pluszowe, kołdry,
koce na konie i dla podróży, jakoteż kocy systemu prof. S. Jagera.
Lym P. T. Panom, którzy nie mają sposobności odwiedzenia nas
osobiście wysyłamy z przyjemnością bogato ilustrowany cennik naszych
towarów, podług którego potrzebne przedmioty zamawiać należy.

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do Filii wiedeńskiego magazynu „AU LOUVRE“ dawniej
„TEPPICHAUS METROPOLE“ Lwów, ul. Sykstuska
1. 6, lub do głównego składu plac Kapitulny 1. 3.

COGNAC

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego, pod marką ochronną Amazonka na koniu firmy Couriers & Comp.,
założonej w 1850 r. spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu. Jedyna polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we wła-
snym pawilonie „Butelka“ i odznaczona medalem złotym, poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych Francuskich Cognaców, a szczególnie
dotychczas nieprzeżyłzonego w swej dobroci Cognacu ministerjalnego, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich reno-
wanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem Aug. Charzewski, jen. zast. ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27



Krajowe Towarzystwo „PRZADKA“ w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.